

SŁOWO

Wilno, Piątek 4 lutego 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

B A Z A R

na rzecz niezamożnej młodzieży średnich zakładów naukowych w Wilnie odbędzie się w dniach od 2 — 7 lutego b. r. w lokalu firmy Braei Jabłkowski.

Centrala Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie.

KROPKI NAD I.

Locarniści.

Oglądam numer *Warszawianki* w którym p. Stroiński konsumuje skromną moją osobę. Zdanie w rodzaju: „rozważania że zachowamy do czasu, kiedy p. M. podrośnie” stanowi pewne *clou*, pewien frazes reprezentacyjny tej wykwinłej, a kulturalnej polemiki, w której zresztą poza aluzjami do młodzieńczości nic bardziej oryginalnego nie znajdujemy. Smucił mi los p. profesora zmuszonego do polemiki i to tak namiętnej z młodzieńcem, bo wolę doprawdy i p. Stroińskiemu i zwłaszcza sobie pozostawić drogą iluzję o charakterze swego wieku. Droga mi jest ta iluzja, a nie wiem jak długo prof. romanistyki będzie naokoło mojej osoby rozrzucał niczem medyk z Paryża odmładzającą kurację gralis.

Wyrekam się więc otwierania swojej metryki jak i zagładania w metrykę p. Stroińskiego, chociaż pamiętałem kiedy lewicy dziennikarze warszawscy (których metody potępiał) szukali w tej p. Stroińskiego metryce także danych, jakkolwiek nie specjalnie o datę urodzenia im chodziło. Prof. Stroiński powinien z tej zabawy w oglądanie metryk wysnuć odpowiedni morał w rodzaju: «wartość pałaca a pałac Paca» jeśli chodzi o tę metodę „metryki w polityce”, albo „nie rób bliźniemu co tobie nie miło” jeśli chodzi o morał praktyczny.

Żart na stronę. Jeśli potrącam o polemiki prof. Stroińskiego i jeśli nadsyłam zasady angielskiej szkoły dziennikarskiej, która nakazuje do poważnego tematu przystępować przez żart feljetonowy—to czynię to dlatego, że prof. Stroiński jest najwybitniejszym w Polsce locarnistą. Stoi na czele całej szkoły dziennikarzy, która wskazuje na słusne i urojone niebezpieczeństwa traktatu Locarno. Mój zarzut, który ośmielę się tej szkole postawić jest oczywiście nie tak bolesny i nie tak drugoczący, jak zarzut młodzieńczości, lecz temniemniej zarzut. Oto wydaje się, że artykuły naszych locarnistów zbyt ściśle przypominają to wszystko, co o polityce p. Brianda pisze francuska prasa p. Briandowi nieprzychylna. Chodzi o bardziej niezależne, bardziej obiektywne, bardziej cudzoziemskie zbadanie psychologii narodu francuskiego i jej związków z drogą — kierunek: Locarno—Thoiry.

Kwestja wyłudnienia a psychologia narodu.

Wyłudnienie Francji to temat oklepany. Lecz oto temat, który tłómaczy nieomal całą politykę francuską.

Francja się wyłudnia. Rachować może na zasilanie swej krwi przez przyływ cudzoziemców, na atrakcje swej przepięknej kultury, która tych cudzoziemców sfrancuzi.

Lecz widmo braku dzieci pojawia się nad każdym stołem konferencyjnym, przy którym się mówi o polityce francuskiej.

Walka z Włochami o Tunis. W Tunisie jest 200 tysięcy Włochów. Francja nie może nawet marzyć o przeciwstawieniu Italii podobnego naporu kolonizacyjnego.

Kolonje francuskie. Francja jest imperjum kolonialnym z tytułu swego dziedzictwa, lecz nie z tytułu swych zainteresowań. W Paryżu jest jedno kłopotokojowe muzeum poświęcone kolonjom, jedna tylko *Revue de l'Armée Marine Colonies*. Naród francuski wie, że nawet w ekonomicznej eksploatacji kolonii nie może dorównać kroku nietylko młodym pokoleniom dominjonów króla Anglii lecz i bolszewikom i innym narodom.

Na tem tle wielka wojna jest istotnie może najwspanialszym zjawiskiem w historii świata. Gen. Hoffman pisze, że przegrana Niemiec spowodowana była niewykonaniem planu gen. Schlieffena. Prawe skrzydło wkraczających wojsk niemieckich zostało osłabione przez wysłanie dwóch korpusów na wschód. Zaniedbana została zasada, że dla największego wysiłku w miejscu decydującem poświęcić należy pola drugorzędne. Nie zdobyto Paryża dla obrony Prus Wschodnich! Ołóż zdaje się, że z wyników wojny wyciąć można coś więcej aniżeli błąd militarny. Stary wyrafinowany naród podniósł się z jedwabnych poduszek kultury na których spoczywał, aby pójść na bój śmiercionośny. W sienkiewiczowskim *Quo Vadis* Petroniusz chwytł Winicjusza za ramiona i zwycięża go. Coś z tej nagle, niespodziewanej wyższości siły fizycznej Petroniusza jest w zwycięstwie Francji nad Niemcami. Jest coś osiepiającego w tej wspaniałości heroizmu starego rycerza, który nie mógł znieść upokorzenia 1870, musiał za to upokorzenie dostać należną satysfakcję. Osiągnął laury, zostawił półtora miliona trupów najlepszych swych synów, krepą pokrył miasta francuskie i dziś płaci weksle bezdusznemu kapitałowi amerykańskiemu.

Podział opinii politycznej we Francji.

Polityka p. Brianda jest to polityka Francji, jako państwa o interesach ograniczonych. P. Briand jest niewątpliwie tego przekonania, że Francja nie stać na nowe wysiłki celem zapewnienia sobie imperialistycznej, mocarstwowej przyszłości na kierowanie losami globu.

Opozycja przeciw polityce pana Brianda, opozycja royalistów, kół prawicy, katolików i nacjonalistów, to opozycja tego patriotyzmu, tego tradycyjalistycznego zapatrywania na Francję, jako na kraj Króla-słofca, na Francuzów, jako na pierwszy naród Europy. Ludzie ci, ci politycy i dziennikarze nie chcą rezygnować z tej tradycji, zwłaszcza po wojnie wygranej.

Dramat Francji to przeciwieństwo pomiędzy temi poglądami. Nasz sentyment jest po stronie przeciwników p. Brianda. Lecz oto w zasadzie polityki p. Brianda, polityki ustępstw, kompromisów tkwi nietylko względ na antagonizmy anglo-francuski i franko-italijski, nietylko chęć ekonomicznej współpracy z Niemcami, lecz i przeświadczenie, że drugiej wojny z Niemcami Francja toczyć nietylko nie chce, lecz kto wie, czy może.

Sympatje Francuzów do Polski są realne.

Mnóstwo jest we Francji dziennikarzy piszących złe o Polsce. Niektórzy piszą nawet paskwile. Niewątpliwie działają tu pieniądze niemieckie. Niewątpliwie także, że gdyby któryś z dziennikarzy polskich napisał na łamach swej gazety coś w tym rodzaju o Francji, co się często czyta we Francji o Polsce, — toby taki artykuł wywołał nietylko interwencję ambasady, lecz i popłoch naszego ministerstwa spraw zagranicznych i bojkot danej gazety przez społeczeństwo polskie. Ta nierównowaga jest nieuzasadniona i musi nas boleć.

Są wreszcie ludzie, którzy otwarcie powiadają, że Francja powinna machnąć ręką na Polskę, a to celem jaknajściślej współpracy ekonomicznej Francji z Niemcami.

Nałgłość mówią ci, którzy holdując zasadzie że „bliźsza koszuła ciała niż kaftan” twierdzą, że gdy

zajdzie potrzeba wyboru pomiędzy interesem bezpośrednim Francji a korytarzem względnie Śląskiem, to oczywiście Francja będzie wołała poświęcić i korytarz i Śląsk.

Nawet ten ostatni pogląd wydaje się być źle sformułowany. Sympatje Francji dla Polski są wielkie, realne i pewne. Nawet angażując się najwięcej w proniemiecką politykę Francja nie wyrzeknie się tej reasekuracji jaką jest Polska. Wchodzi się w układy z koniokrakami, lecz do ich siedliska idzie się z dobrze uzbrojonymi tawarzyszem. We Francji mówi się Mała Ententa i Polska, lecz już dziś każdy tam wie, że militarna wartość Czechosłowacji równa się zeru, a Jugosławia i Rumunia nie są bezpośrednio antyniemieckimi sojusznikami.

W sprawie twierdzy stanął kompromis.

Francja użyje wszystkich swoich środków dyplomatycznych w naszej obronie, w obronie naszych granic zachodnich. Lecz teraz postawmy te kropki nad i, gdyż polityka oparta na niedomówieniach nie jest zdaniem naszym dobrą polityką. Oto niektórzy Francuzi powiadają: Będziemy bronić waszego korytarza do ostatniej kropli krwi naszych żołnierzy. Tak myślą przeciwnicy p. Brianda, tak mówią nawet czasami jego zwolennicy. Traktat Wersalski kupiony tak wielką ceną jest drogi sercu każdego Francuza. Ale tragedją dla Francji, a problemem politycznym dla nas jest właśnie to pytanie, czy istotnie w obronie integralności traktatu Wersalskiego Francja zaryzykuje tę ostatnią kroplę krwi swoich żołnierzy.

Mówienie o krwi jest dziś przedwczesne. Pan Skrzyński, który tak uwielbiał pokój ma wielką rację, gdy mówi, że Europa jest nawskroś pacyfistyczna. Lecz my oto nie jesteśmy narodem wymierającym. Powstałmy by żyć i długo żyć. Nie przyrzucamy oczy przed przyszłością.

Cał.

Sprawa pos. Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 3. II. (tel. w. Słowa) W dniu dzisiejszym pos. Wojewódzki skierował trzeci list do Marszałka Rataja w którym protestuje przeciw składowi Sądu Marszałkowskiego. Skład sądu — pisze pos. Wojewódzki — nie daje mi gwarancji bezstronności i wszystkie napaści na moją osobę są skutkiem intryg osobistych. Poza tem pos. Wojewódzki domaga się jawności obrad Sądu i ogłoszenia stenogramów zeznań, które mają świadczyć o niewinności pos. Wojewódzkiego.

Jak dotychczas listy pos. Wojewódzkiego pozostały bez rezultatu i obrady Sądu toczą się przy drzwiach zamkniętych. W kołach prawniczych panuje przekonanie, że obrady Sądu Marszałkowskiego potrwają jeszcze przez dzień jutrzejszy.

Wyrok Sądu Marszałkowskiego będzie miał przedewszystkiem znaczenie moralne. Tylko w wypadku gdyby stwierdzono poszlaki, że pos. Wojewódzki był agentem G. P. U. zostanie on wydany w ręce prokuratora.

W orzeczeniu swem sąd marszałkowski odpowie na pytania:

1. czy pos. Wojewódzki był konfidentem t. zw. defenzywy,
2. czy pobierał za to wynagrodzenie,
3. czy w swej działalności był prowokatorem,
4. czy denuncjował kolegów posłów.

Sprawa stwierdzenia czy pos. Wojewódzki pobierał wynagrodzenie za udzielanie informacji jest o tyle trudna, że w rachunkach defenzywy figurują często pseudonimy tych osób, które otrzymały pieniądze.

Kompromis w sprawie twierdzy.

PARYŻ, 2. II. Z kół poinformowanych wojskowych donoszą dalsze następujące szczegóły o kompromisie w sprawie twierdzy wschodnich. Komisja kontrolująca aliantów była poinformowana o tem, że Niemcy od roku 1920 zbudowały stopniowo w okolicy Królewca 53 betonowe utwierdzenia podziemne. Piętnaście podobnych utwierdzeń zbudowano nad granicami Polski w obrębie twierdzy wschodnio-pruskiej Loetz, 5 pod Kistrzyniem i 15 pod Głogowem. Pod Królewcem część tych utwierdzeń powstała na terenie okopów z czasów wojny światowej. Na linii utwierdzeń natomiast zostały zbudowane nowe utwierdzenia, wysunięte w celach ofensywnych w kierunku granic polskich.

Niemcy w obawie, że sąd rozjemczy byłby orzekł, że utwierdzenia te zmieniają zupełnie system obronny twierdzy niemieckich i że sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu, postanowili w niektórych punktach ustąpić. Komisja kontrolna i rzeczoznawcy natomiast ustąpili ze swego stanowiska początkowego, że Niemcom nie wolno rozbudowywać wogóle bez pozwolenia komisji nowych utwierdzeń. Zgodzili się na to, że Niemcy mogą niszczyć się materiał budowlany zastąpić betonem.

Po ustaleniu zasady, że w pasie granicznym Niemcom nie wolno budować utwierdzeń, walka rozegrała się o kwestję określenia szerokości tego pasa granicznego. W końcu stanęła zgoda, że w odcinku między linią twierdzy Loetz, Malborg, Kistrzyn, Głogowo, Brzeg a granicą polską nie wolno Niemcom wznosić żadnych nowych utwierdzeń.

Niemcom udało się utargować ustępstwa następujące:

- 1) za temi liniami wewnątrz kraju mają mieć pewną swobodę,
- 2) utrzymują dyspozycję na lewym brzegu Odry na odcinku Kistrzyn—Brzeg.

Niemcom udało się również uzyskać pewne ustępstwa odnośnie do twierdzy królewskiej, a mianowicie aljanci zgodzili się w końcu, że z ogólnej liczby 53 utwierdzeń, ma być zniszczonych 22 nowozbudowanych utwierdzeń; utwierdzenia te należą do linii ofensywnej tak zw. linii Frischinga i wkraczają w 50-kilometrową strefę nadmorską, ustanowioną traktatem wersalskim. W rezultacie ogólnym Niemcy muszą zniszczyć 34 nowe utwierdzenia w całości; 54 utwierdzenia pozostają nietknięte.

Protokół.

BERLIN, 2.—II. Biuro Wolffa donosi z Paryża, że protokół w sprawie twierdzy wschodnich, podpisany przez gen. Baratter'a z jednej, a przez gen. Pawelsa z drugiej strony, zawiera następujące stwierdzenia:

1. Na terenie granicznym, położonym między twierdzami wschodnio-go i południowego frontu niemieckiego, nadgraniczne utwierdzenia mogą być utrzymywane tylko w stanie, istniejącym podczas zawarcia traktatu pokojowego, ale materiał betonowy może być użyty dla zastąpienia innego. Poza terenem granicznym pozostawia się Niemcom swobodę.

2. Ważne odcinki na lewym brzegu Odry między Kwidzyniem i Brzegiem nie wchodzi w ramy zakazu mimo bliskości twierdzy Kwidzyn, Głogowo i Wrocław.

3. Z 15 znajdujących 88 betonowych okopów nietkniętych, z pomiędzy których 15 znajduje się pod Loetzem w Prusach Wschodnich, 31 w okolicy Królewca, 8 w okolicy Głogowa, zniszczone być musi 7 wysuniętych na prawym brzegu Odry pod Głogowem, 5 wysuniętych pod Kistrzyniem, oraz 22 pod Królewcem.

Orzeczenie o rozbrojeniu Niemiec nastąpi po 4 miesiącach.

PARYŻ, 2. II. Ostateczne orzeczenie konferencji ambasadorów o dokonaniu przez Niemcy faktycznego rozbrojenia nastąpi w 4 miesiące po otrzymaniu sprawozdania od wojskowych attaché przy poselstwach państw sprzymierzonych w Berlinie. Orzeczenie nastąpi w razie, gdyby raporty attaché wojskowych stwierdzały faktyczne wykonanie przez Niemcy zobowiązań rozbrojeniowych w zakresie zburzenia fortyfikacji oraz przeprowadzenia w życie zakazu wywozu materiałów wojennych.

Jak nastąpi formalne załatwienie sprawy?

BERLIN, 3. II. PAT. Biuro Wolffa donosi, że w najbliższych dniach nastąpi formalne załatwienie kompromisu zawartego w sprawie rozbrojeniowej a to w drodze wymiany not między konferencją Ambasadorów a ambasadorami niemieckimi w Paryżu. Noty te dotyczyć będą sprawy twierdzy wschodnich i wywozu materiałów wojennych. Dnia 30 stycznia b. r. dokonano wymiany not w sprawie materiałów lotniczych, w kwestii niemieckich związków sportowych i nielegalnej rekrutacji do Reichswehry.

Exspose kanclerza Marxa.

BERLIN 3 II. Pat. Kanclerz dr. Marx rozpoczął swe oświadczenie rządowe, wygłoszone na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu od stwierdzenia, że członkowie nowego gabinetu zgadzają się co do tego, że podstawą jego polityki musi być uznanie prawomocności republikańskiej formy państwa ugruntowanej w konstytucji weimarskiej.

Czynna obrona konstytucji weimarskiej nie wyklucza jednak w żadnym razie wspomniania z czcią wielkiej przeszłości Niemiec i dlatego zgodnie z jedynym słusznym poglądem rządu będzie przestrzegany szacunek dla tej przeszłości i jej symbolów.

Dalej przeszedł kanclerz do spraw Reichswehry zapewniając, że sprawa siły zbrojnej poświęci rząd szczególną uwagę. Rząd będzie się starał usilnie wzmocnić zaufanie ludu niemieckiego we wszystkich jego warstwach i partjach do jego siły zbrojnej. Wojsko musi być raz na zawsze odsunięte od walk politycznych. Rząd starać się będzie o gwarantowanie tego, aby wszelkie stosunki między Reichswehrą, a stowarzyszeniami politycznymi, czy też politykującymi, do których w pierwszej linii należą t. zw. związki bojowe wszelkich kierunków i form zostały na zawsze uniemożliwione.

Przechodząc do omówienia zadań polityki zagranicznej Niemiec — kanclerz powiedział: Na pierwszym miejscu stoi zadanie odzyskania pełnego wykonywania suwerenności nad całym obszarem państwa. Dopóki druga i trzecia strefa Nadrenji są okupowane przez wojska obce, dopóty istniejące tam stosunki będą przedewszystkiem stałym źródłem niebezpieczeństwa dla pomyślnego rozwoju naszych stosunków z sąsiadami zachodnimi. Rząd Rzeszy musi oczekiwać, że przy rozwiązaniu także i tego zagadnienia utrzymane zostanie pełne wzajemne porozumienie.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz dr. Marx przeszedł do omawiania zagadnień społecznych i gospodarczych.

Powodzenie pożyczki włoskiej.

RZYM, 3. II. Pat. Minister skarbu Volpi przedłożył Mussoliniemu sprawozdanie, z którego wynika, że zapisy na pożyczkę «Littorio» aczkolwiek termin zapisów kończy się 31 marca, osiągnęły już dzisiaj kwotę 3.150 milionów lirów, a liczba nabywców pożyczki sięga około trzech milionów, podczas gdy nabywców pożyczki narodowej z r. 1920 było zaledwie około pół miliona. W zapisach biorą obecnie udział najszerze masy ludności.

Sejm i Rząd.

Narada na Zamku.

WARSZAWA, 3. II. (tel. w. Słowa). Na Zamku pod przewodnictwem Prezydenta Mościckiego odbyła się narada, w której wzięli udział premier Marszałek Piłsudski i ministrowie Czechowicz, Kwiatkowski, Zaleski oraz delegat polski do rokowań z Niemcami p. Prądzyński. Omawiano sprawy związane z rokowaniami o traktat polsko-niemiecki oraz sprawę Chorzowa.

O udział Polski w kartelu stałowym.

WARSZAWA, 3. II. (tel. w. Słowa). 3-go lutego rozpoczęła się w Düsseldorfie konferencja przedstawicieli kartelu stałowego z delegatami polskimi, którym przewodniczy p. Hipolit Gliwie w sprawie udziału Polski w kartelu stałowym.

Sprawa wydania posłów Hramady.

WARSZAWA, 3. II. Pat. Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem pos. Popiela przystąpiła dziś do opracowania wniosków w sprawie wydania sądom pięciu posłów. Na posiedzenie przybyli ministrowie sprawiedliwości Myszczewski i spraw wewnętrznych Składkowski.

Na wniosek przedstawicieli rządu przewodniczący zarządził tajność obrad. Przeciwno temu zarządzeniu zaoponował pos. Jeremicz (Kl. Białoruski), motywując to tem, że zarządzenie tajności obrad na poprzednim posiedzeniu komisji było niecelowe. W odpowiedzi pos. Jeremiczowi przewodniczący Popiel zaznaczył, że głos posła Jeremicza może być traktowany tylko jako apel pod adresem rządu o cofnięcie wniosku w kwestii tajności obrad. Wobec tego jednak, że w dalszym ciągu posiedzenia przedstawicieli rządu wniosek o tajność obrad podtrzymali, tajność ta została ostatecznie zarządzona.

Pos. Dobrzański w referacie swym uzasadniał szczegółowo tezę ścisłej łączności Białoruskiej Hromady i Niezależnej Partii Chłopskiej z komunistyczną partią Zachodniej Białorusi. Celem działalności Białoruskiej Hromady było odzyskanie ziem wschodnich do Rzeczypospolitej. Akcja ta była finansowana bardzo wydawnie przez czynniki obce.

O godz. 1-ej popołudniu posiedzenie komisji przerwano do trzeciej. Na popołudniowym posiedzeniu referent kontynuował swe sprawozdanie.

Min. Staniewicz za połączeniem Min. Ref. Rolnych z Ministerstwem Rolnictwa.

WARSZAWA, 3 II. Pat. Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała na podstawie referatu sen. Zubowicza (Wyzm.) nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabral głos minister reform rolnych Staniewicz. Na wstępie minister zaznaczył, iż jego zdaniem agendy Ministerstw Reform Rolnych i Rolnictwa powinny być połączone w jedno Ministerstwo. Następnie wskazał na konieczność przeprowadzenia komasacji i energicznej akcji melioracyjnej, jako jednego z ważniejszych zadań Ministerstwa. To samo dotyczy akcji w kierunku uregulowania serwitutów.

Z kolei przemawiali sen. Gruetzmacher (ZLN.), sen. Pasternak (Ukr.) i sen. Puławski (ZLN.), który zapowiedział wniesienie rezolucji zmierzającej do połączenia Ministerstw Reform Rolnych i Rolnictwa.

Pogłoski o mianowaniu J. E. Prymasa Hłonda kardynałem.

WARSZAWA, 3 II. (tel. w. Słowa) Rozeszły się pogłoski, że na majowym konsystorzu Ojciec św. ogłosi nominację J. E. Prymasa Hłonda na kardynała.

Wiadomości o przeniesieniu J. E. ks. kardynała Kakowskiego do Rzymu i objęcia archidiecezji warszawskiej przez J. E. ks. arcyb. Jędrzejkowskiego nie odpowiadają prawdzie.

ECHA KRAJOWE

Rada Opiekuńcza Kresowa.

m. RAKÓW,

pow. Mołodeczański.

Pisząc niniejszą korespondencję z Rakowa, muszę przede wszystkim napisać o popularnym w naszym mieście i w okolicy „Radzie Opiekuńczej Kresowej”, która cicho a intensywnie bez krzykliwego się reklamowania jakby niać pajączka opasła całą niemal Wileńszczyznę — wiskając się przedewszystkiem coraz więcej i więcej w najdalsze i głuche zakątki przygranicznych wsi i miasteczek pobudzając życie kulturalne i społeczne z uśmiechem. Rada Opiekuńcza Kresowa zdobywa sobie pełne i szczerze zaufanie u wszystkich warstw społeczeństwa a przedewszystkiem włościan, za swą bezinteresowną, bezpartyjną, pełną poświęcenia, pracę nad podniesieniem bytu miejscowej ludności. To też niema tygodnia w którym by nie powstała jaka nowa placówka.

W końcu stycznia r. b. w naszym mieście, wobec szczernej wypielnionej sali miejscowego magistratu przez obywateli wszelkich grupowań, przekonań i klas, w obecności przedstawicieli ROK. p. Kazimierza Petaszewskiego po wysłuchaniu referatu o dążeniach ROK. zostało zawiązane Koło.

Po dłuższych dyskusjach wybrano Zarząd, w skład którego weszły następujące osoby: Ks. kanonik Majewski, burmistrz miasta Rakowa p. Bolesław Rutkowski, wójt gminy Rakowskiej p. Witold Ejsmont, p. sędzią Gutowska, p. doktorowa Nowicka, p. Marcin Osinski, nauczycielka miejscowego gimnazjum p. Władysława Musolfowa, p. Marja Przelaskowska i p. Franciszek Krzywicki.

Następnie po zawiązaniu Koła postanowiono wybudować Dom Ludowy, a do czasu wybudowania własnego gmachu, założyć tymczasowo w wynajętym lokalu.

A więc, pozostawmy narazie do czasu R. O. K. w spokoju i, j. nowo zorganizowaną tegoż Towarzystwa w naszym mieście „Placówkę” oczekując cierpliwie w najbliższym czasie owocnych wyników... a zapoznając się trochę bliżej z samym Rakowem, który jest miasteczkiem niemałym o ludności przeszło 5-cio tysięcznej, składającej się w większości z katolików. Położone tuż nad samą sowiecką granicą w okolicy leśnej, pagórkowatej i nadzwyczaj zdrowej, w odległości 33 kilometrów od Mińska Litewskiego, niegdyś bardzo ożywione i handlowe, obecnie głuche tak że pomimo swej kilkudziesięcioletniej ludności, nie mówiąc o ruchu handlowym, na każdym niemal kroku daje się odczuć brak jakiegokolwiek zbiorowego życia towarzyskiego. Jest co prawda ochotnicza straż ogniowa, która posiada

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

We wczorajszym Kurjerze Wileńskim p. Świaniewicz prostuje wiadomość, jakoby był kiedykolwiek „urzędnikiem defenzywy”. Dla tych, którzy znają p. Świaniewicza, młodego publicystę wileńskiego, oświadczenie sprostowanie to jest zupełnie zbędne. Pan Świaniewicz jest to idealny, entuzjasta, bardzo daleko idący sympatyk ruchu białoruskiego. Opracowania pisane przez p. Świaniewicza do II oddziału niewątpliwie przedstawiały też ruch białoruski z najpochlebniejszej strony. Jest oczywiście wykluczone, aby p. Świaniewicz kiedykolwiek zrobił użytek z zaufania, z którego w kołach białoruskich się cieszył w celach policyjnych. Na to mu by nie pozwolił cały jego charakter i cały sposób jego myślenia. Wogóle należy podkreślić, że aczkolwiek poglądy p. Świaniewicza nam nie odpowiadają, to jednak wśród społeczeństwa wileńskiego stanowi on niezwykle dodatnią jednostkę. Jego decyzje, które są bogatą podkładką do sprawy opinii sądu obywatelskiego, uważamy za zupełnie zbyteczną i przypisujemy jej nadwrażliwość. Tego, że jakiś dziennikarz warszawski nie mający pojęcia o naszych stosunkach nazwał go „urzędnikiem defenzywy” nie powinien brać do serca, tak to jest dalekie od jego osoby.

Na marginesie obrzydliwej afery pos. Wojewódzkiego ze względów czysto obywatelskich wypowiedzieć należy kilka uwag.

Zajęcie konfidenta defenzywy, czy konfidenta czy agenta jest haniebne o ile jest połączone z zawodem poślubnym lub dziennikarstwa, z funkcjami członka partii, wogóle z zajęciami politycznymi. Na to całkowicie zgoda i pos. Wojewódzki w świetle ostatnich faktów jest nikczemnikiem.

Natomiast zajęcie agenta, konfidenta i t. d. nie może być przez państwo uważane za haniebne o ile dany osobnik pełni te zajęcia zawodowo. Politycy nie mogą nawet sobie pozwalać na wypowiadanie sądów zaliczających wszystkich agentów czy konfidentów do kanalii, bo w takim razie będziemy oczywiście w tych szeregach posiadać jedynie patentowaną kanale. Przecież tak samo jak dedektyw kryminalny polujący na kryminalistę udaje czasami przyjaciela różnych zbirów, tak samo agent policyjny skoro raz przestaje być policjantem mundurowym, musi się kryć i nie wydawać swego charakteru.

Są to chyba rzeczy bezsporne. Temniemniej jednak szkoda, że marsz. Rataj przemawiając *ex officio* w sprawie pos. Wojewódzkiego nie zaznaczył tej różnicy. Byłoby to bardzo potrzebne, gdyż w społeczeństwie powstaje nastroj, w którym każdego wywiadowcę politycznego uważa się za człowieka niehonorowego. Ze względów obywatelskich z nastrojem tym należy walczyć.

Starcia w Wiedniu.

WIEDNIA, 3. II. Pat. Dzisiaj na uniwersytecie wiedeńskim doszło do starcia między socjalistami a niemieckimi narodowcami na tle zajęć w Burgenlandzie, przyczem kilku studentów zostało zranionych. Policja musiała interweniować i dokonała szeregu aresztowań. W południe panował już spokój.

Kuracja króla Ferdynanda.

BUKARESZT, 3. II. Pat. Król Ferdynand przed dwoma dniami poddał się kuracji radowej. Dotychczas kuracja ta dała wyniki znakomite. Król czuje się doskonale i kuracja nie sprawia mu żadnych przykrości.

Powrót jeńców.

14 Polaków więźniów zwolnili Litwini w Kownie. — 6 godzinne opóźnienie wymiany.

(Telefonem od własnego wysłannika „Słowa”).

ORANY, 3 lutego. Dziś o godz. 8 m. 5 w specjalnych wagonach doczepionych do pociągu warszawskiego wyruszyła z Wilna delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża, przedstawiciel rządów w osobie prokuratora Sądu Apelacyjnego p. Piszczyskiego, przedstawicieli policji i w charakterze zastępcy wojewody naczelnik wydz. bezpiecz. p. major Kirtiklis, oraz wagon zawierający 23 więźniów Litwinów na wymianę do Oran. Więźniowie jechali pod silną eskortą.

O godz. 10-tej rano na koszt Pol. Czerw. Krzyża spożyli więźniowie obfity obiad na dworcu w Oranach, poczem delegacja i więźniowie udali się do odległej o kilka kilometrów wsi Dmistrówki, na granicy litewskiej, gdzie dokonana była wymiana.

Wymiana nastąpiła o godz. 11 rano. Strona polska stawiała się do wymiany punktualnie, ku zdziwieniu jednak przybyłych okazało się, że strona litewska nie jest na miejscu i więźniowie Polacy z Kowna jeszcze nie przybyli. Po pewnym czasie przybył prezes Litewskiego Czerw. Krzyża dr. Szlupas i delegat Międzynar. Kom. Czerw. Krzyża baron de Rachenfels.

Na konferencję w sprawie wymiany udali się na stronę litewską prezes wil. oddz. Czerw. Krz. p. Uniechowski, prof. Władyczko i delegat z Warszawy p. Czudowski. Po dłuższych naradach doszła na stronę polską wiadomość, że więźniowie Polacy jeszcze nie przybyli, kiedy przybędą nie wiadomo i że zamiast przewidzianych 20 przybędzie zaledwie 6-ciu. Z powodu tego oświadczenia po stronie polskiej zapanowała chwilowa konsternacja. Okazało się jednak, że pozostali 14 Polaków zwolniono już w Kownie, wobec tego na odpowiedzialność delegata Międz. Kom. Cz. Krz. bar. de Rachenfelsa postanowiono wymianę dokonać.

Z liczby 23 jeńców Litwinów 6 miało być wysiedlonych przymusowo, zaś pozostali 17 zwolniono na mocy aktu łaski Prezydenta Rzplitej, a z tej liczby 7 wyraziło chęć pozostania w granicach Polski.

Echa zamachu na kurjera sowieckiego.

RYGA, 3. II. Pat. Ukończono śledztwo w głosnej swego czasu sprawie zamachu na sowieckiego kurjera dyplomatycznego. Zamach ten, jak wiadomo, dokonany był w expressie Moskwa — Ryga na terytorium Łotwy. Śledztwo wykazało ostatecznie, że miał tu miejsce zwykły napad bandycki.

Obrady Sejmu.

WARSZAWA, 3. II. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu Marszałek oznajmił, że znany malarz Włodzimierz ofiarował Sejmowi bardzo cenny duży obraz przedstawiający „Dzień Zaduszny na Wawelu”. Marszałek uważa, że Sejm powinien dar artysty przyjąć i obraz zawiesić w nowej sali sejmowej.

Pos. Halko zabierając głos w sprawie osobistej oświadczył, iż przyjdzie mu stronić Wyzwolenie ogłoszono komunikat postanawiający wykluczyć go z klubu z tego powodu, iż pos. Halko brał rzekomo udział w przedsiębiorstwie, prowadzącem roboty budowlane dla rządu i usiłował wywierać wpływ na decyzję pewnych urzędów na korzyść tego przedsiębiorstwa. Po wyjaśnieniach w powyższej sprawie pos. Halko prosił o skierowanie jej do sądu marszałkowskiego.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent pos. Kościakowski (Klub Pracy) zaznaczył, że w ostatnich latach budżet wojskowy był z roku na rok zmniejszany i dostosowywany nie do potrzeb armii lecz do stanu finansowego państwa. Budżet na r. 1927/28 jest o połowę mniejszy, licząc w dolarach od budżetu na rok 1925/26. Dowodząc, że budżet wojskowy nie jest zawielki referent wykazuje, iż w Polsce na jednego żołnierza wydaje się mniej niż w innych państwach. Następnie referent zwraca uwagę na konsekwentny plan zbrojeń niemieckich, podczas gdy znikoma suma na wojsko w budżecie polskim świadczy najlepiej o naszych dążnościach pokojowych.

Pos. Libermann (PPS) oświadcza: P. P. S. zgłosiło wniosek o zniesienie stanu armii o 50,000 ludzi, co da oszczędności około 58,000,000 złotych. Nie jest to ze strony P. P. S. czcza demonstracja. Oprócz wroga zewnętrznego istnieje straszny wróg wewnętrzny, a tym jest głód i nędza szerokich mas.

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Oznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolaunie złotymi medalami. Wsędzie do nabycia.

Strona polska zmuszona była czekać 6 godzin na dokonanie wymiany. Litwini tłumaczyli opóźnienie zepsuciem auta w drodze z Olity. Według jednak krążących pogłoszek Litwinom chodziło o spóźnienie wymiany, ponieważ do Kowna doszły wiadomości, że w Wilnie przygotowują się do żywiołowej manifestacji na cześć zwolnionych Polaków. Wymianę dokonano dopiero o godz. 5 popoł.

Strona polska dała wyraz swej najlepszej woli. Wierząc na słowo stronie litewskiej, że 14 Polaków zostało zwolnionych, postanowiono oswobodzić wszystkich 23 Litwinów dostarczając ich do granicy na własny koszt i dając utrzymanie.

Z okazji powitania przybyłych z Wilna Litwinów stacjonujący w Oranach szalusi urzędnicy Polscy manifestację.

Przybyła z powrotem na st. Oran delegacja polska i zwolnieni więźniowie spóźniła się na pociąg i zmuszona będzie wracać dopiero jutro o 6 rano.

Lista zwolnionych więźniów.

Lewin Józef, Kwiatkowski Franciszek, Pawłowski Stanisław, Komorowski Adrian, Szydłowski Alfons, Rudzki Kazimierz.

Zagadka, którą usiłuje rozwiązać śledztwo.

Przed kilkunastu dniami miał miejsce w miasteczku Jasuny wypadek niezwykle zuchwałego i oryginalnego nájcia bandytów.

Do warsztatu Hirsza Blumberga kowala miejscowego pojawiło się trzech nieznanych osobników oświadczaając, iż przybyli w niezwykłej ważnej sprawie i zażądali przerwania pracy i udania się do mieszkanki, gdzie miało Blumbergowi wyjawić powód niezwykłego odwiedzina. Zaskoczony Blumberg zaprowadził do mieszkanki nieznajomych, którzy w pułapkę „konferencji” oświadczyli Blumbergowi, iż przybyli z zadaniem 5 tysięcy złotych gotówką, którą to kwotę niezwłocznie winna zebrać ludność miejscowa.

Nieznajomi legitymując się jednocześnie jako zawodowi bandyci, oświadczyli, iż pieniądze w oznaczonym terminie muszą być złożone u Blumberga, a specjalny chłopak przybędzie cichym ich podjęcia.

Na odchodnym bandyci radzili by Blumberg porozumiał się w powyższej sprawie z miejscowym rabinem i paru kupcami żydowskimi, w razie niewywiązania żądać groźąc wszystkim śmiercią. Przerazony kowal przed nadaniem terminu płatności 5 tysięcy zł. powiadomił o wypadku policję, która wszczęła dochodzenie przysługując jednocześnie do badania w tej sprawie ujętą w dn. 28 ub. m. bandytę Juljana Baranowskiego.

Baranowski do wymuszenia od Blumberga pieniędzy się nie przyniósł, a aprobowany celem konfrontacji kowal oświadczył iż Baranowskiego nie zna.

W ten sposób do dziś pozostaje zagadką sprawa zuchwałego nájcia bandytów na m. Jasuny.

Nowości wydawnicze.

— „Światfilm”. Pod tym tytułem, mocno pod względem lingwistycznym... fantazystycznym, zwrócić uwagę na Włocławek, teatrów, plastykę, radiofonij (tak i sportów). Program — od morza do morza. Odnowienie zjawiska jest p. Romuald Kawalec, znany popularizator harcerstwa i sportu, autor fantazji dramatycznej „Koniec świata”. Recenzent teatralny tygodnika podpisujący się kryptonimem R. K. wysoko podnosi Redutę, gustując w wystawianiu sztuk w kotarach i „narastających kłuchach”.

— „L'Est Européen”. Zeszły potrójny 10 — 12. Zawiera między innymi rozprawy: W. Sauriga „Sytuacja ekonomiczna w przeciągu ostatnich miesięcy”, prof. Blondela „Kwestia agrarna w Europie Wschodniej” etc. Przegląd polityczny, kronika ukraińska, przegląd ekonomiczny, dział sprawozdawczy i polemiczny.

— „Młodego Lotnika” zeszły styczniowy otwiera 4-ty rok istnienia pisma, prowadzonego z wielką starannością, obfitego zawsze w interesujące artykuły.

Warjacje na znany temat.

Pogadali, pogadali

.....

I przestali.

Stara piosenka wileńska.

Na ulicy Mickiewicza, w najruchliwszym jej punkcie, między Sztrallem a Zakopianką, poprawiano przylegając do chodnika plot.

Poprawiano, poprawiano — aż i poprawiono.

Parkan jak z igły; zatarasowany chodnik znów wolny; procesja publiczności plynie znów w najlepsze... tylko — ach! — jedna z dobrze nadprużonych desek, którą z remontowanego parkanu usunęto, jak padała na chodnik rebrę, wpoprzek, tak leży!

O! zapomniano uprzątnąć nieboraczek. Mało się czego nie zapomni! Plynie publiczność nieprzerwanym korowodem... To obchodzi leżącą wpoprzek rebrę deskę, to przelazł przez nią. I wymyśla.

— A to porządek! A to niestychana rzecz! Zostawia deskę leżącą wpoprzek trotauru i to jeszcze rebrę! Ten i ów tak się rozsierdzi, że nogą kopnie. Deska zatrząśnie się, nieco próchna z niej zleci — lecz jak stała rebrę, tak stoi. Wileńska, stara

deska! Czas nie ma nad nią mocy. Nie, panoczku z taką starą, wileńską deską nie poradzisz.

Jakiś jegomość, któregoś dnia, gdy mu kalosz zleciał w momencie kiedy przez deskę przelazł, zaklął tak okropnie, że aż na dystans dobrych kilku kroków pozarumieniła się wszystkie biegające „Jerkiem” pensjonarki. Te, jak rzetelne kozy. Skłik przez deskę — i przeskoczyły. Ale pewna, nawet bardzo wysokiej kondycji dama, jak potknęła się, biedaczka, tak i „powaliła się”. Wiadomo! Deska leży wpoprzek chodnika rebrę. Ci to żarty?

Nawymyślano, co się zmieścić, magistratowi. Ponieważ jednak zaczął formować się pochód z zamiarem wyłączenia szyb najnotoryczniejszym w mieście „endekom”, przeto nad nieszczęsną deską, rebrę na chodniku leżącą, doszło do bójki. Nie biorący w niej udziału przechodnie, wtórzyli siarczystymi okrzykami: Hańbal! Ohydaj! Wyślij! Do Bolszewik! — podczas gdy posterunkowy nie przestawał perswadować oraz nakłaniać aby się wszyscy spokojnie rozeszli, każdy w swoją stronę.

— Co jest? — perswadował. Co cię kawego? Niewidzieli deski leżące na chodniku? Wielka ciekawość!

— A dlaczego ona rebrę stoi — ofuknął jakiś pan.

— Musi tak trzeba.

Przepraszam — gotów mi kto przerwać — gdzie to pan coś podobnego widział? Deska... wpoprzek chodnika... Czegoś podobnego u nas nie było!

Na to odpowiedź: to parabola. Parabola — przypowieść, kryjąca głębszą prawdę życiową. Podobieństwo, porównanie.

Niech przypomnę fakt najrzeczystszy. Nie tak dawny, przeto może tkwi jeszcze w pamięci. Zaśpiewano na scenie Teatru Polskiego w Lutni „Rotę” Konopnickiej. Publiczność wstała. Ktoś nie wstał. Zerwała się burza. Trzeba wstać! Nie trzeba wstać! „Rotę” to coś w rodzaju hymnu narodowego. A broń Boże! W każdym razie za serce chwytła. Przeciwnie! Godność narodowa obraża. „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!” to przecie okropnie. Tak. Nie. Nie. Tak. Ankieta! Ołbrzymia większość biorących w niej udział wyraża opinie, że — najdelikatniej mówiąc — należałoby już przestać śpiewać „Rotę” publicznie. Dostyl! Swoje zrobiła. A budzi niemiłe wspomnienia zaznawanych upokorzeń w przedwojennych czasach. Dotarliśmy — przy jednym zachodzie — do źródła skąd poszło trąbanie „Roty” o południu z wieży Katedralnej. Intencja była zaćna lecz otrąbać „Rotę” z wieży Katedralnej sensu niema. Na to zgodziła się znów ołbrzymia większość

osób — i to nie byle jakie! — zabierających głos w dyskusji.

Coś z dobry tydzień nie schodziła „Rotę” ze szpał wileńskich gazet. Zdawałoby się: kwestia wyczerpana. Nawet obrońcy „Roty” nie obstawali przy jej nieetykalności. Owzszem, do muzeum! Ale z całym respektom dla istniejącej ciężkiej niewolnictwa czasów. A no, niech będzie: z respektom. Nawet: z rewnem uczuciem. Bylebyśmy już tylko nie potrzebowali więcej słuchać owej „Roty”.

Upłynął dzień, upłynął tydzień, miesiąc, upłynęły miesiące całe... Nie dawniej jak onegdaj skręcam z Arsenalskiej w ulicę Mickiewicza — a tu kiedy z góry nad moją głową nie wzniesie coś jakby kto dwa metry atlasu wzdłuż rozdarł.

Trąby! Dwie trąby! Za mało było jednej trąby dla południówki na wieży Katedralnej. Nie tylko nie przestano otrąbać „Rotę” na cztery światła strony lecz wzmocniono otrąbanie „Roty”.

Nie dawniej jak dwa dni temu grano ją we dwie trąby! Aby, oczywiście głośniej było.

Nie nie pomogło. „Wyrażono opinie” — a czy to ma! Najdalej idącym odruchem Włocławek! Wyrażono opinie. Skoro się wyraziło opinie, to czegoż chcieć więcej. Spelnio się obowiązek obywatelski. Powzięło się

decyzję! O! Najcięższa i najtrudniejsza rzecz: powzięcie decyzji!

Powzięto np. decyzję — i to nietylko w Wilnie lecz w całej Polsce — że tekst naszego hymnu narodowego, którym się wyłącznie i jedynie „Boże coś Polskę”, jest przedawniony, nieodpowiedni, domagający się rewizji albo zgola zastąpienia go nowym. Bo przecie nietylko melodia podnosi ducha lecz i słowa muszą przecie przemówić do duszy prawego patrioty.

Tymczasem — cała sprawa jak stała tak stoi na martwym punkcie. Czy tu gra rolę pietyzmu dla szacownej i drogiej starodawności, odwieczności hymnu narodowego?

Nie. Hymny bowiem narodowe są wytworem czasów nowożytnych; nie znają ich np. wieki średnie. Pieśń „Boga Rodzica” była chóralną modlitwą, po której śpiewaniu poznawano zbliżanie się lub przeciąganie wojnska polskiego. Była jeno rycerstwa polskiego modlitwą przedbitewną.

Najstarszym, istotnym hymnem narodowym jest *God save the King*. Słowa i muzyka ubogiego londyńskiego nauczyciela gry fortepianowej. Zwał się Carey. Pieśń przez niego ułożoną zaczęto śpiewać po ulicach Londynu w 1745 r. jako „lojalny” hymn w przeciwnieństwie do ówczesnych „rewolucyjnych” pieśni szkockich.

Istnieje inny jeszcze w Anglii hymn

bardzo popularny ale nie narodowy: *Rule Britannia the wares* (Rządź Brytanjo, na morzach!). Anglicy wolą zwracać się nie bezpośrednio do Ojczyzny lecz do króla, jako jej personifikacji.

Jeszcze w początkach upłyniętego stulecia uważano melodie w hymnie narodowym za rzecz podrzędną. Przywiązywano wagę jedynie do tekstu. To też np. hymnem narodowym rosyjskim był do roku 1835-go angielski hymn *God save the King* aoli z tekstem nie Careya lecz Żukowskiego. Dopiero w 1835-tym do słów Żukowskiego „*Boże, Carla chrań etc.*” skomponował, trzeba przyznać, bardzo piękną, pełną powagi melodię. Lwów. Można tedy wyrazić się że hymn narodowy rosyjski wyłonił się z angielskiego. A pieśń *Hell dir im Siegerkranz*, która przez długie lata była hymnem narodowym niemieckim? Nuta w nutę melodia Careya! a do której tekst napisał w 1795 r. H. Harries.

Do godności hymnu narodowego nie doszły aczkolwiek niezmienne popularne: *Wacht am Rhein* oraz *Gott erhalte Franz den Kaiser*. Ta ostatnia pieśń była jakby hymnem rodowym Habsburgów.

Jak widzimy: obok ogromnie popularnych pieśni patriotycznych i ślinskie wszędzie *jeden*, jedyny hymn narodowy.

„Marsyljanek” uznał uroczyste i

Teatr Rewji
„Kakadu“
ul. Dąbrowskiego 5.

Premiera
Program Nr 6
DZIEJE GRZECU... MEŻCZYŹNY
Wielka rewia w 2 częściach, 12 odsłonach, z udziałem ZOFII KOŚCIELSKIEJ wcieli-
wielki teatr warsz. oraz całego zespołu „Kakadu“. Ośmioro występów ulubieńca
Warszawy, znanego piosenkarza teatrów „Qui Pro Quo“ i „Perskie Oko“ KAROLA
HANUSZA w zupełnie nowym repertuarze. Między innymi wykona najnowsze pio-
senki: „Zgasła lampka“, „Operacje operowe“, „Miłość międzynarodowa“, „Argentyńska“,
„To tylko w Polsce może być“, „Czardasz“ i t. p. szlagierowe utwory.
Początek od godz. 7 i 9 wieczorem. Balet 10 osób. Orkiestra w pełnym komplecie.

W sobotę dnia 5-go lutego 1927 r.
o godz. 11-ej wiecz.
w salach teatru „KAKADU“ Dąbrowskiego 5.
Wielka maskarada p. t. Karnawał w „KAKADU“
Stroje balowe, wizytowe i kostiumy. Maski nie obowiązują. Bufet na miejscu. Omach teatralny
dobrze ogrzany. Wstęp 3 złote. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „KAKADU“ od godz. 5 wiecz.

Kino-Teatr
„Helios“
ul. Wileńska 38.

Najgłośniejsza
sensacja sezonu!
Bracia Schellenberg monumentalny
arcyfilm.
W rolach głównych: Konrad Veidt, Lili Dagover i Liana Haid
Z serii wszechświatowych szlagierów!
Seansy o g. 4, 6, 8 i 10 m. 15 w.

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OSWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30.
POCZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dni o godz. 5-tej.

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Dzisiaj będą wyświetlany filmy:
„CZARNY PIERROT“ dramat sensacyjno-salonowy
w 2-ech serjach, 14 tu aktach.
W rolach głównych: uroczą DARY HOLM i niezrównany HARRY PEELE.
CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
Początek seansów: w niedzielę i święta o godz. 2-ej m. 30, w soboty o godz. 3 m. 30, w inne dni o godz. 4 m. 30.

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Kino-Teatr
„Polonia“
ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
Złodziej z Bagdadu epos wschodni
w 10 akt.
W roli głównej, największy
Douglas Fairbanks artysta świata
Przeczudne widoki wschodu! Nieśliczna wystawa! Genjalna gra!
Dla uczniów i młodzieży dozwolone!

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5314 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5314 Firma: Mac Ber. Siedziba w
Michaliszkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—
sklep żelaza. Firma istnieje od 1925 roku. Właści-
ciel—Mac Ber, zam. tamże.
3850—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5313 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5313 Firma: Łapuk Chana, Siedzi-
ba w Michaliszkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przed-
miot—sklep bławatny i czapek. Firma istnieje od
1910 roku. Właścicielka—Łapuk Chana, zam. tamże.
3851—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5312 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5312 Firma: Lurje Simon. Siedzi-
ba w Lidzie, ul. 3 Maja 7. Przedmiot—sklep papieru
i materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1923 ro-
ku. Właściciel—Lurje Simon, zam. w Lidzie, przy ul.
Szkolnej 1.
3852—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5311 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5311 Firma: Lib Nachama. Siedzi-
ba w Lidzie, ul. Suwalska 7. Przedmiot—sklep kape-
luszki damskich i galanterji. Firma istnieje od 1910
roku. Właścicielka—Lib Nachama, zam. w Lidzie przy
ul. Mackiewicz 45.
3853—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5310 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5310 Firma: Lewitan Mowsza. Sie-
dziba w Ejszyszkach, powiecie Lidzkim. Przedmiot—
sklep skór i obuwia. Firma istnieje od 1927 roku.
Właściciel—Lewitan Mowsza, zam. tamże.
3854—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5309 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5309 Firma: Lachowicz Józefa. Sie-
dziba w Lidzie, ul. Suwalska 40. Przedmiot—bufet i
biłard. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—
Lachowicz Józefa, zam. tamże.
3855—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5308 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5308 Firma: Kowarski Salomon Sie-
dziba w Lidzie, ul. Suwalska 24. Przedmiot—sklep ze-
garków. Firma istnieje od 1913 roku. Właściciel—
Kowarski Salomon, zam. przy ul. Tureckiej 2 w Lidzie.
3856—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5307 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5307 Firma: Kopelman Pesia. Sie-
dziba w Ejszyszkach, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep
manufaktury. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel-
ka—Kopelman Pesia, zam. tamże.
3857—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5306 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5306 Firma: Kudłańska Asna. Sie-
dziba w Ejszyszkach, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep
spożywczy, kolonialny i galanterji. Firma istnieje od
1918 roku. Właścicielka—Kudłańska Asna, zam. tamże.
3858—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5305 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5305 Firma: Kotlarski Benjamin.
Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 18. — Przedmiot—sklep
spożywczy, kolonialny i galanterji. Firma istnieje od
1906 roku. Właściciel—Kotlarski Benjamin, zam.
tamże.
3859—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5304 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5304 Firma: Kac Łapidus Siedzi-
ba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—biuro podań i
prośb. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Kac
Łapidus, zam. tamże.
3860—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5303 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5303 Firma: Jurkański Mowsza.
Siedziba w Ejszyszkach, pow. Lidzkim. Przedmiot—
sklep mięsa. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—
Jurkański Mowsza, zam. tamże.
3861—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5302 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5302 Firma: Horodecki Dominik.
Siedziba w Rabuniu, pow. Wileńskim. Przedmiot—
sklep różnych towarów. Firma istnieje od 1925 roku.
Właściciel—Horodecki Dominik, zam. tamże.
3862—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5301 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5301 Firma: Goldberg Nusi. Sie-
dziba w Wilnie, ul. Szawelska 2. Przedmiot—sklep
bławatny. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—
Goldberg Nusi, zam. przy ul. Kasztanowej 3.
3863—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5316 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5316 Firma: „S. i A. Minikies S-ka.“
Przedmiot—sklep wyrobów powroźniczych, wojło-
ków i biczysk. Siedziba—Wilno, ul. W. Świętych 17.
Firma istnieje od 1927 roku. Wspólnicy zam. w Wil-
nie: Salomon Minikies przy ul. Beliny 11 i Aron Mi-
nikies przy ul. W. Świętych 17. Spółka firmowa, za-
warta na mocy umowy z dnia 10 stycznia 1927 r.
na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch
wspólników i tylko oni obaj łącznie pod stemplem
firmowym mogą w imieniu spółki podpisywać wszel-
kie weksle, zobowiązania, umowy, pełnomocnictwa i in-
ne dokumenty dotyczące prowadzenia spółkowego
przedsiębiorstwa.
3871—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 25—1 1927 r. pod nr. 5360 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5360 Firma: „Gorfung S. i Sz.
Krasnosielski S-ka“. Przedmiot—sklep maki, soli,
zboża i kaszy. Siedziba—Lida, ul. Suwalska 23. Firma
istnieje od 1922 roku. Wspólnicy zam. w Lidzie: Sa-
muel Gorfung przy ul. Komercyjnej 6 i S-ew-ł Kras-
nosielski przy ul. Suwalskiej 46. Spółka firmowa
przyobieczone w umowie pisemnej w dniu 4 stycznia
1927 r. i zawarta na czas nieokreślony. Zarząd należy
do obydwóch wspólników i każden z nich samodzielnie
uprawniony jest do podpisu za spółkę.
3872—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 22—1 1927 r. pod nr. 5291 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5291 Firma: „F. Blosztejnowa,
I. Zarecki dzierżawa Parowego Młyna Walcowego
Mejlacha Pucko w Lidzie S-ka firmowa“. Przedmiot—
eksploatacja młyna parowego. Siedziba Lida, ul. Su-
walska 70. Firma istnieje od 1927 roku. Wspólnicy
zam. w Lidzie: Fryda Blosztejnowa i Józef Zarecki.
Kierownikiem spółki jest Józef Zarecki i do niego
należy reprezentacja przedsiębiorstwa. Weksle, czeki,
pełnomocnictwa wszelkiego rodzaju, umowy i wszel-
kie zobowiązania winny być podpisywane pod stem-
plem firmowym przez obu wspólników łącznie. Spół-
ka firmowa zawarta w dniu 5 stycznia 1927 r. na
czasokres dwuletni, z prawem automatycznego prze-
dłużenia na dalsze dwuletnie okresy, o ile na trzy
miesiące przed upływem terminu nie nastąpi wypo-
wiedzenie spółki przez któregokolwiek ze wspólników.
3873—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 24—1 1927 r. pod nr. 5346 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5346 Firma: Berkowicz Brocha.
Siedziba w Lidzie, ul. Krzywa 7. Przedmiot—sklep
mączny i bakalejny. Firma istnieje od 1919 roku.
Właścicielka—Berkowicz Brocha, zam. tamże.
3874—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 24—1 1927 r. pod nr. 5347 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5347 Firma: Berkowicz Sosia. Sie-
dziba w Lidzie, ul. Suwalska. Przedmiot—sklep spo-
żywczo-kolonjalny. Firma istnieje od 1920 roku. Wła-
ścicielka—Berkowicz Sosia, zam. przy ul. Jarosław-
skiej 1.
3875—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr.
w Wilnie w dn. 24—1 1927 r. pod nr. 5348 wcią-
gnięto:
R. H. A. I.—5348 Firma: Berkowicz Chana. Sie-
dziba w Lidzie, ul. Rynekowa 50. Przedmiot—sklep
manufaktury. Firma istnieje od 1918 roku. Właścicielka
—Berkowicz Chana, zam. przy ul. Tureckiej 3.
3876—VI.

PRZETARG. Wydział Elektryczny Magistratu miasta Wilna ogłasza pisemny przetarg ofertowy na dostawę 500 słupów: 400 słupów dla sieci powietrznej elektrowni 10,5 mtr. wysokości 18 cm. grubości w cieńszym końcu. 100 słupów 13 mtr. wysokości i 18—20 cm. grubości w cieńszym końcu.

Słupy muszą być oczyszczone z kory i dostarczone na
plac: przy budce transformatorowej na W. Pohulance koło
słupów, na plac przy zbiegu ulic Szkaplernej i Nieświeskiej
oraz na plac przy Elektrowni Centralnej na Rybakach mniej
więcej w równych częściach. Słupy muszą być zdrowe, proste,
bez skaz, bez dużych seków i zimowego cięcia.
Dostawa powinna być zakończona w kwietniu.
Należność za słupy ze względu na budżet może być
wyszczególniona poczynając od 1 kwietnia b. r.
Przetarg odbędzie się w dniu 15 lutego 1927 roku
o godzinie 12-ej w południe.
Oferty winne być złożone w WYDZIALE
ELEKTRYCZNYM MAGISTRATU MIASTA WILNA,
pokój 66 dnia 15 lutego 1927 r. do godziny 11-ej rano.
Wadium 5%.
Dyrektor Elektrowni Miejskiej Inżynier Glatman.

Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna Nr. 9
telefon 323.
poleca **WĘGIEL kamienny**
o wysokiej kolorystyce z dostawą
do domu.

Ogłoszenie.
Władysław i Weronika Jakuczun, dzieci Adeli
Jakuczun, ur.—pierwszy w r. 1898, druga—w r. 1900,
zam. w Antokalach pow. Wileńsko-Trockiego, wnieśli
prośby o zmianę nazwiska rodowego Jakuczun na
nazwisko Janczewski.
Wileński Urząd Wojewódzki podaje powyższe
prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem,
że w myśl art. 4 Ustawy z dnia 24 X. 19 r. (Dz. U.R.P.
Nr. 88 p. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu
zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty,
które podać należy do Wileńskiego Urzędu Woj-
ewódzkiego w przeciągu 90 dni od dnia ogłoszenia
w Monitorze Polskim, które jednocześnie zarządza się.
Wileński Urząd Wojewódzki.
Wilno, dnia 31. I. 1927 r.

PROSZĘ OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA“
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI“ WARSZAWA.